

Kuszenie Jezusa

„We wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu” – Hebr. 4:15.

Kuszenie naszego Pana nastąpiło zaraz po Jego ofiarowaniu się i po chrzcie, a które można uważać za naturalny wynik Jego ofiarowania. Pokusa przyszła od Szatana, „księcia tego świata (Jan 14:30; Łuk. 4:5-6), który przystąpił do Jezusa w sposób taki, w jaki przystępuje też do Jego naśladowców, to jest jako anioł światłości, kryjąc rzeczywiste swoje zamiary.

Chrystus Pan zaraz po swoim ofiarowaniu, będąc napełniony duchem św. i pełen gorliwości, aby wypełnić powierzone Mu zadanie, powodowany zupełnie naturalnie rozumnym impulsem (który sprawił znajdujący się w Nim duch św.), udał się na puszczę, na miejsce odosobnione, aby tam, zastanawiając się nad prawem Bożym i prorocztwami oraz z modlitwą wyrozumieć Boskie zamiary w zesłaniu Go na świat i aby zdobyć potrzebną moc i siłę do wykonania tych zamiarów. Jako człowiek doskonały już w 12 roku życia wprowadzał w podziw nauczonych w Piśmie i doktorów Zakonu swoją mądrością i pojmowaniem tych rzeczy, lecz jednak nie mógł On wtedy objąć swoim umysłem i wyrozumieć wszystkich prorocztw, które dotyczyły Jego, lecz po swoim pełnym ofiarowaniu się i namaszczeniu duchem św. rozumiał je. Przy zdolnościach doskonałego człowieka nie było dla Niego potrzebne (gdy udawał się na puszczę) brać ze sobą zwoje ksiąg świętych Zakonu i prorocztw, ponieważ badając je od dzieciństwa miał je wszystkie w swej doskonałej pamięci. Gdy w taki sposób zastanawiał się nad Zakonem i prorocztwami, które dotyczyły dzieła, jakie miał przed sobą do wykonania, porównując jedno pismo z drugim i zastanawiając się nad nimi, a będąc pod wpływem ducha św., plan Boży przedstawiał Mu się wyraźniejszym i widział, że droga, którą miał przebyć, była pełna poniżenia i cierpień kończących się śmiercią, a która nawet dotąd nie przyniosła światu żadnego polepszenia warunków ani ulgi dla cierpiących. Chociaż dokładny czas pełnego naprawienia wszystkich rzeczy był przed Nim zakryty dla pewnego celu, był również zakryty i dla Kościoła aż do czasu, gdy rzeczy te miały się urzeczywistnić. Bez wątplenia przewidywał On, że musi upłynąć wiele czasu, zanim to nastąpi i że droga do wypełnienia tego musi być trudna i niezrozumiała dla ludzi.

Wyrozumienie tych rzeczy sprawiło do pewnego stopnia zawód tym, którzy dotąd pragnęli przynieść ulgę cierpiącej ludzkości. Człowiek powodowany gorliwością i miłością pragnąłby zaraz widzieć ulgę cierpiących, by

podnieść ludzkość z upadku i nędzy i wydostać ją spod ciężaru grzechu. Naznaczony od Boga czas błogosławienia jej należał jednak do dalekiej przyszłości. Boskie zamysły miały dojrzewać i wypełniać się stopniowo, a ocenione mogą być tylko wtedy, gdy patrzy się na nie z punktu dokończonego dzieła. Z tego powodu aż do obecnego czasu, posłuszni i wierni synowie Boży muszą postępować wiarą, a nie widzeniem. Tak postępował jednorodzony Syn Boży, dając przykład, jak mają postępować Jego naśladowcy.

Naturalne pragnienie i miłość doskonałego serca Jezusa, aby podnieść upadłą ludzkość, dała możliwość Szatanowi, aby Go kusił pod tym względem, co zapewne musiało być ciężkim doświadczeniem dla Pana. Szatan chciał skorzystać ze sposobności i jeżeli byłoby to możliwe pokrzyżować Boskie zamiary przez odwrócenie naszego Pana od ofiary, a skierowanie Jego energii i myśli w inną stronę. To było jego pierwszą pokusą.

Szatan zacytował tekst Pisma Św., który zdawał się odpowiadać danej sprawie, że w planie Bożym było, aby uczynił coś takiego, co zwróciłoby na Niego uwagę ludu, a mianowicie, spuścił się na dół, to jest zeskoczył z ganku świątyni jerozolimskiej, a będąc zachowany od obrażenia, zwróciłby tym sposobem uwagę ludu na siebie i okazał przez to opatrność Bożą nad sobą, a na skutek tego zostałby przyjęty za Króla i Mesjasza. Chrystus Pan zauważył, iż takie postępowanie byłoby przestąpieniem prawa natury, jak również nieposłuszeństwą względem woli Bożej; natychmiast przypomniał sobie tekst Pisma Świętego, który odparł pokusę: „Nie będziesz kusił Pana Boga twego”. Na tym skończyła się ta pokusa. Jezus wiedział, iż miał służyć i wierzyć Bogu i nie doświadczać oraz próbować opatrności Jego przez gwałcenie jawnych praw natury. Bez wątplenia tekst z 5 Mojż. 6:16 zadecydował w tej sprawie. Pomimo, iż był napełniony duchem św., to jednak polegał na tym, co było napisane, a co miało Mu być pomocą w odparciu pokusy. Nasz Pan był dalekim od tego, by miał kusić Boga nierozumnym i niepotrzebnym wymaganiem. On nie prosił o doczesne dobra lub doczesne zachowanie w nierozsądnym postępowaniu. Tym sposobem rozeznał On ducha Słowa Bożego przez ducha, który był w Nim i dlatego odrzucił pokusę Szatana, która wyraźnie nie zgadzała się z duchem prawdziwym, zamierzonym dla wykonania woli Bożej.

W podobny sposób bywa kuszonych tysiące chrześcijan, którzy przez widoczne znaki bywają przynęcani i przyciągani, jak np. przez spirytyzm, Christience Sience itp., a ci, którzy się temu poddają, zostają zawiedzeni przez Szatana i prowadzeni są z jednego błędu w drugi,



aż w końcu zostają zupełnie usidleni bez żadnej nadziei wyjścia. Kto chce ująć tego sidła, powinien postąpić tak jak nasz Pan, dając odpór pokusie, bo jest napisane: „Nie udawajcie się do czarowników ani do wieszczków, ani ich rady szukajcie” – przez media spirytystyczne (3 Mojż. 19:31; Izaj. 8:19).

Innego rodzaju pokusą i to bardzo pospolitą jest: 1. jeść rzeczy, które człowiekowi nie służą i prosić Boga, aby ten pokarm pobłogosławił i zachował nas od złego skutku; 2. „Siać ciało” i prosić Boga, by z tego wyszło duchowe błogosławieństwo; 3. z ciekawości lub z innych powodów wdawać się w rzeczy złe i spodziewać się dobrego skutku. Np. ktoś czyta złe książki, podkopujące Prawdę i prosi Boga, by go zachował w Prawdzie. Te rzeczy można nazwać kuszeniem Boga i Jego opatrności, a które prawdziwe dziecko Boże powinno od siebie natychmiast odrzucić. Czytajcie i jedzcie to, co jest dobre, zamiast kusić Boga, jedząc to co szkodliwe i prosić Go, spodziewając się otrzymania błogosławieństwa.

Pismo, które zacytował Szatan kusząc Jezusa, to jest, „iż aniołom przykazał o tobie i na rękach będą cię nosili, abyś snąc nie obraził o kamień nogi swojej”, jest wyjęte z Psalmu 91 i właściwie odnosi się do Kościoła, którego Głową jest Chrystus, a ostatnie członki nogami. Te „nogi” są strzeżone teraz przez Boskich posłanników Prawdy, aby się nie potknęły w tym złym dniu, w którym wszyscy inni na-pewno się potkną.

Szatan, nie mogąc w tym usidlić naszego Pana, postarał się użyć innego sposobu, bardziej subtelного. Przyszła mu na myśl władza królów i cesarzy w obecnym porządku rzeczy, czyli w obecnym złym wieku. Pan Jezus jako człowiek doskonały, a tym samym wyższy zdolnościami ponad wszystkich innych ludzi, mógłby w krótkim czasie zdobyć i objąć władzę nad światem, którą mógłby zużytkować dla dobra rodzaju ludzkiego. Mając to na widoku, widział siebie (w umyśle) na wysokiej górze (królestwie) autokratycznym władcą, mającym władzę nad całym światem i używającym tej władzy dla dobra całego rodzaju ludzkiego.

To był plan godny zastanowienia tak wielkiego umysłu i serca, lecz nasz Pan udał się do Pism, gdzie prorok mówi: „Do zakonu i do świadectwa”, toteż Pan udał się do nich w tym samym duchu posłuszeństwa i pokory, który Go poprowadził do ofiarowania – do chrztu, aby się przekonać, czy ta myśl zgodna jest z planem Bożym.

Gdy się dobrze zastanowił, przekonał się, iż tak nie było, jak myślał, że nie był to czas właściwy do wywyższenia, do władzy i wpływu, lecz że miało być zupełnie przeciwnie, że miał być od ludzi wzgardzony i odrzucony, że miał być „mężem boleści, świadomym niemocy”. Zatem zauważył, iż poprzednia myśl nie

zgadzała się z planem Bożym i spostrzegł, iż ta myśl była pokusą od Szatana, bo to czyniąc musiałby uznać władzę Szatana i jego zwierzchnictwo, co byłoby równoznaczne z oddaniem mu pokłonu. Dlatego też w tej chwili myśl tę odrzucił i rzekł: „Pójdź precz ode mnie, Szatanie! Albowiem napisane: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz”.

Chrystus Pan przyszedł na świat, aby wypełnić plan Boży, a zatem nie mógł przyjąć żadnej myśli nie zgadzającej się z tym planem. Przewidział, że stosując się do podsunętej myśli, aby zdobyć pożądane stanowisko władzy i wpływu potrzebowałby pozyskać ludzi stojących wówczas przy władzy, a w tym celu okazałoby się niezbędne uczynienie pewnych ustępstw, by pogodzić Prawdę i sprawiedliwość z niesprawiedliwością uprawianą przez tych ludzi, jak to jest praktykowane, gdy ktoś ubiega się o wysokie stanowisko lub urząd. Ci muszą poświęcić niekiedy wiele z zasad prawdy i sprawiedliwości, by osiągnąć pożądane miejsce, a tym samym muszą pokłonić się „księciu tego świata”. Nasz Pan czegoś podobnego nie uczynił, ani żaden z Jego wiernych naśladowców, bo oni również poznaliby, że to jest pokusa i powiedzieliby: „Idź precz, Szatanie!”

Tego rodzaju pokusę przechodził Kościół w ciągu całego Wieku Ewangelicznego, a wynik tej próby wierności pokazał, że zaledwie bardzo mała garstka z tych, co tylko z imienia stanowili Kościół, posiadała ducha Chrystusowego, który odrzucił pokusę, a chętnie udał się na wąską drogę ofiary, postanowioną od Boga. Gdy Kościół zaczął się rozwijać, „książę tego świata” zaofiarował mu wpływ i władzę, jeżeli odstąpi od chrześcijańskich zasad i nauk. Wielkie masy chrześcijan z imienia przyjęły te propozycje, a potem się okazało, iż się wyłonił przeciwny do chrześcijaństwa system nominalnego chrześcijaństwa, wielce wyniesiony do władzy i chwały; zaś prawdziwi święci, których imiona zapisane są w niebie (Hebr. 12:3), podobnie jak ich Pan, zostali wzgardzeni i odrzućeni od ludzi, ponieważ postanowili w sercu swoim czcić Boga i Jemu jedynie służyć.

Jeszcze jedna pokusa czekała naszego Pana. W ciągu tych 40 dni i nocy głębokiego zastanawiania się i badania, jak również mężnego zwalczania pokus, zdaje się, iż Pan zapomniał o naturalnych potrzebach ciała, to jest o pokarmie, lub było tak, iż duch ofiarniczy pobudził go do obywania się bez tegoż na korzyść pracy umysłu i duchowych spraw, szczególnie, że Jego doskonały organizm mógł znieść dłużej tego rodzaju post aniżeli inny zwykły człowiek. Dopiero po czterdziestu dniach postu Pan łaknął. Będąc na puszczy nie miał niczego, czym mógłby zaspokoić głód. Szatan nasunął mu zatem myśl, aby użył Boskiej mocy i władzy do podtrzymania życia, które złożył w ofierze, to jest, aby zamienił kamienie na chleb. Tego rodzaju pokusa nawiedza wielu chrześcijan, gdy żądają od Boga, aby w cudowny sposób uleczył ich ciała, zachował i chronił ich



życie, które złożyli w ofierze.

Na tę myśl – pokusę – Pan Jezus odpowiedział tak, jak jest napisane, iż „nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. To znaczy, iż naszym pokarmem i napojem powinno być czynienie woli Bożej, bez względu na to, ile to nas ma kosztować, lecz niewłaściwą jest rzeczą prosić Boga, by nas zachował od warunków wymagających ofiary, które w obecnym czasie są drogą do żywota wiecznego.

Nasz Pan miał moc zamienić kamienie w chleb i nieco później użył tej mocy, gdy zamienił On wodę w wino i dwa razy rozmnożył chleb i ryby, którymi nakarmione zostały wielkie masy ludzi. Lecz użycie tej władzy i cudów nie były uczynione dla własnej korzyści, bo gdyby tak było, to znaczyłoby, że unikamy zobowiązań naszego przymierza, przeto myśl uczynienia z kamieni chleba jest pokusą.

Ta sama zasada stosuje się i do naszych modlitw za chorych; nie powinny być one samolubne. My, poświęceni Bogu ludzie, nie jesteśmy upoważnieni prosić Go o leczenie naszych chorób i słabości. Nasz Pan leczył innych, lecz gdy sam był znużony, to usiadł i odpoczął. W podobny sposób apostoł Paweł leczył wielu ludzi, lecz gdy sam był chory, nie użył tej władzy do leczenia siebie. Posyłał chorym swoje chustki lub przepaski, które miał na ciele, dzięki którym byli uzdrowieni, lecz gdy kto z poświęconych chorował, on tego nie uczynił. Por. Dzieje Ap. 19:12, 28:7,9; 2 Tym. 4:20; 1 Tym. 5:23.

Zastanawiając się nad tymi pokusami, które przechodził nasz Pan, możemy widzieć, jak prawdziwymi są słowa naszego tekstu, który mówi, iż nasz Arcykapłan był „kuszony we wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu”. On nie był kuszony jak świat, by czynić bezbożność lub popełnić jakąś zbrodnię, lecz tak, jak teraz Kościół bywa kuszony.

1) Aby niewłaściwie tłumaczyć Pismo Św. i w ten sposób zdobyć jego poparcie dla swoich teorii i poglądów, zamiast cierpliwie oczekiwać czasu i przechodzić przez bolesne doświadczenia w czasie wypełniania się Boskiego planu.

2) By zdobyć władzę i korzyści jakoby na pozór dla dobrych celów, by czynić dobro innym teraz, zamiast czekać, aż nadejdzie zamierzony od Boga czas.

3) By usunąć ofiarę z ołtarza, gdy zaczynamy pojmować, jak wiele gorliwości i wytrwałości potrzeba, aby ją na tymże ołtarzu utrzymać.

Są to wielkie pokusy, które próbują Kościół, tak jak próbowały też naszego Pana. Źródła, z których te pokusy wypływają, są: świat, ciało i Szatan, który jest podżegaczem, mającym władzę nad otoczeniem i okolicznościami teraźniejszego świata i nad naturalnymi, często słusznymi pragnieniami ciała, które częste służą jako narzędzia do pokus.

Pokusy, jakie na nas przychodzą same w sobie nie stanowią grzechu, one również nawiedziły naszego Pana, który był bez grzechu. Gdy ktoś jest kuszony, nie ma grzechu, ale grzeszy, gdy ulega pokusie.

„Tedy go opuścił diabeł”. Duch Boży, jaki był w Jezusie, był ponad pokusy Szatana, a miecz ducha sprawił swoje dzieło, jak zawsze to czyni. Tym mieczem dla nas mogą być słowa: „Dajcie odpór diabłu, a uciecze od was” – Jak. 4:7. Żadna moc nie jest zdolna mu się przeciwstawić; on jest niezwyknięty.

„A oto aniołowie przystąpili i służyli mu”. Oni zjawili się bez zaproszenia. On nie prosił o żadną ulgę, lecz Ojciec Niebieski udzielił mu pomocy i błogosławieństwa nawet w doczesnych rzeczach. Innym razem ta pomoc nie była Mu udzieloną, aby Boskie zamiary mogły się wypełnić w wykonaniu ofiarniczej śmierci tego umiłowanego Syna.

Jak piękny przykład chrześcijańskiego męstwa daje nam Chrystus Pan, który nigdy się nie cofa ani ociąga, lecz mając wytknięte zamiary i cele wytrwale dąży do ich wykonania.

W.T. 1894-252

Watch Tower
R- (1894 r.)
„Straż”